

OGŁOSZENIA:

Na tej stronie:
za wiersz garmono-
wy lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petitowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
z w y o z a j n e:
pierwszy raz 8 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petitowy
lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez
odnoszenia:
Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Poszta:
Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli 1 kop. 25.

Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-oj rano do 3-oj popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w za-
kres bankierski. 78—78

Prosimy Szan. prenumeratorów naszych
o wczesne odnawianie przedpłaty na kwartał
drugi, dla uniknięcia zwłoki w odbieraniu
Gazety.

O współdziałaniu rolników w piśmienictwie.

Oddawna już przychodziła mi myśl uporeczywa, że wykształceni właściciele większej własności powinni poświęcać trochę czasu na pracę piórem. Ta drogą będą się pisać przedewszystkiem sami kształcili, przywykając do jasnego wypowiedzenia swych myśli i studjując dany przedmiot, aby być w stanie wszechstronnie go wyjaśnić. Pisanie jest dobrą asenkuracją od rdzewienia, które przy kłopotach gospodarstwa niepostrzeżenie niszczy nawet zkadinał dobre uprawione umysły. Pisanie, jeżeli nie przechodzi w mechaniczną manję, jest doskonałą gimnastyką umysłową, zajmującą korzystnie chwile, w których należy nam się odpocząć po pracy fizycznej.

Z drugiej strony słowo drukowane może wszystkim współczesnym zanieść pożyteczną myśl lub osiągnięte gospodarskie odkrycie, a więc jest z naszej strony obowiązkiem, byśmy nie chowali przed drugimi naszych wiadomości.

Jakż jest powód tego, że stosunkowo tak mało rolników bierze się do pióra?

Zapewne często winnem jest niedostateczne wykształcenie nasze. Pod tym względem dalecy jesteśmy od wypowiedzenia ostatniego słowa, a każdy ojciec, który odczuwa w sobie braki wiedzy teoretycznej, powinien spełnić względem dzieci święty

obowiązek dania im starannego wykształcenia umysłowego.

Ileż razy widzimy, że syn włościański, nie pod tym względem nie dziedzicząc po swych rodzicach, zostawia za sobą daleko pod względem wiedzy — bardziej uzdolnionego młodszego szlacheca! Być może nawet, że przy porównaniu z innymi stanami, lub z rolnikami innych narodów, pokazałoby się, że my, rolnicy polscy, względnie do naszych środków materialnych jesteśmy zanadto ubodzy duchem, pokazałoby się, że wielu z pośród nas, nawet kończąc wyższe zakłady, wyniosło z nich możliwe *minimum* wiedzy.

Czy da się wykazać jakiś specjalny powód takiego stanu rzeczy? Sądzę, że chyba jeden główny, iż dzieci nasze mają przeważnie w domu przykład marnowania czasu. Ztąd marnowanie czasu w szkołach już je nie kosztuje. Widzieli chłopcy od młodości, że starsi po przymusowym spełnieniu nieskomplikowanych czynności, natychmiast zasiadali do winta, więc i oni, odrobiwszy jak najspieszniej lekcje, uciekają do kart i papierosa.

Tą drogą z pokolenia w pokolenie *idzie, niestety, pewne ujemne doskonalenie się.*

Ale jest również w naszym społeczeństwie niezaprzeczenie pewien dodatni postęp. To też zastrzegam się, że małego udziału naszego w piśmienictwie bynajmniej nie kładę wyłącznie na karb braku wykształcenia. Znalazłoby się sporo ludzi, którzy mogą coś porządnie napisać, ale nie chcą. Jest w tem jakby trema debiutanta, która onieśmiela. Ojciec nie pisał, więc i syn się nie odważy pierwszego kroku postawić w gazecie, a kto nie zabierze się do pióra za młodu, temu na starość coraz to trudniej przychodzi.

Jeżeli dotąd wskazywałem powody subiektywne, to były z pewnością i inne obiektywnej natury w samym charakterze piśmienictwa leżące. To ostatnie z konieczności opiera się na pewnej grupie specjalistów. Tacy publicyści zawodowi, władając wybornie językiem i stylem, są bezwiednie postrachem rolnika, który często, choć nieraz niesłusznie, obawia się, by nie był krytykowany lub wyśmiany za wiejskie „*sui generis*” poglądy, lub za styl niewykształcony. Czasem redakcje pism trochę za surowo osadzają pierwszą pracę, nadesłaną z ustroni wioskowej i zraża na zawsze niedoszłego autora. Ani

winić pod tym względem pism nie można, ani się dziwić. Gazety, oprócz specjalnie rolniczych, wydawane są przeważnie, a przynajmniej w równej mierze dla miasta, które nie obchodzi często nieudane debiuty, więc redakcje wolą pomieszczać lepiej opracowane artykuły publicystów z zawodu. Czasem się człowiek napracuje, a potem przekonywa się, że nie ma gościnnych ław, które by się dlań otworzyły. Wobec takiego stanu rzeczy niewielu z pośród nas i rzadko pisało. Nasze poglądy nie rozchodziły się szerzej, a rola nasza była przeważnie bierna. Wehłaniał się mnóstwo myśli, które przychodziły na świat na bruku miejskim.

Czy to jednak może wystarczać?

Czy nie jest to ze szkodą dla równowagi w rozwoju umysłowym społeczeństwa, gdy cały jeden stan, ekonomicznie nader ważny, milczy, gdy się ogranicza na niemym słuchaniu?

Wyradza się ztąd pewna jednostronność w sądach.

Zakres życia wielkomijskiego jest tak odmienny od wiejskiego, że obywatel miasta musi mieć inny pogląd na świat, niż wieśniak.

Zarówno jak niekompletne byłoby poznanie kraju bez poznania jego wsi, również i wiedza płynąca wyłącznie z miast, nie jest najlepszą ze wszystkich dróg, wiodących nas do poznania prawdy. Będzie w niej zawsze brakowało domieszki pierwiastku wiejskiego.

A niech mi nie mówią na to, że publicyści krutują się często z pośród rolników, że się więc życzeniu memu staje zadość! O nie! kto opuścił wieś ten nie długo zachowa czysto wiejski punkt widzenia rzeczy. Jak to zaobserwował Polaniecki po pogrzebie Litki, dziwnie nam prędko błękitnieją te rzeczy, na które ciągle nie patrzymy i zgola się nie dziwi, że np. inteligencja miejska cieszy się, gdy po znojnym dniu grad ochłodzi powietrze, bo szkody, zrządzone jednocześnie na polach, nie mogą żywo stać w oczach tym, dla których lany zboża, wśród innego zupełnie zajęcia, zblękitniały i przesłoniły się mgłą oddalenia.

Gdy mniej więcej pokrótce przedstawiłem powody, dla których rolnicy mało piszą, a dalej, że z tego dla nich samych wielka, a dla całokształtu na-

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Fankła Maślanka.

(Dalszy ciąg.)

I spojrział w stronę otwartego okna, zaczął się śmiać w kulak i uciekł. Nic nie rozumiejąc, kazałem zawrócić w stronę stajni i pojechałem. Istotnie znalazłem tam Wosia. Ucieszył mi się ogromnie, na szyję się rzucił i dziękował, że o nim przypomniał. A że był gościnnie i nie tylko o gościu, ale o jego ludzkiej i koniach pamiętał, więc zarządzwszy wszystko, co należało, zwrócił się znów ku mnie i pod rękę biorąc, rzekł wesoło:

— Dobrze, żeś przyjechał; zabawisz się. To ci im bal wyprawilem!

— Komu? Jaki bal?

— Zobaczysz — odrzekł i prowadził ze śmiechem w stronę domu.

To wesołstwo bardzo dalekiem było od tego, jak sobie Kalinówkę i jej właściciela, który miał być jakoby w przededniu zupełnej ruiny, zdaleka wystawiałem. Kalinówkę znalazłem na oko niezmierną, a Wosia nie tylko w kwitnącym zdrowiu, ale i w kapitalnym humorze. Żadnego komornika lub innego zwiastuna szlacheckiej niedoli, jakoś widać nie było. Intrygował mnie tylko ów „bal”, o którym

mówił Woś. Domyślałem się tylko, że w tem musi grać rolę jakiś żyd, pewnie Frendzel i Maślanka i że ów lokaj na koniu, a także wyrostek śmiejący się w kulak, związek pewnie mieli.

Po drodze dowiedziałem się, że pani Stefani nie ma w domu, że Woś za kilka tygodni spodziewa się konsolacji i że pani chorobę odbyć chce w domu rodzicielskim, gdzie lepszą mieć będzie opiekę i że on sam, t. j. Woś, co kilka dni tam wpada. Pojutrze właśnie chce tam jechać i myśli, że ze mną razem pojedzie. Pod otwartym domem stał Woś i położywszy palec na ustach, nadśledziwał. Tym razem żaden głos z pokoju nie dochodził. Po drewnianych schodach, miejscami mocno nadpsutych i gnijących od hoku, weszliśmy do sieni. Ze zdziwieniem ujrzałem, że drzwi do tak zw. kancelarii zlekka były uchylone. Woś zbliżył się pociechutku i trochę więcej je uchylił. Wtedy oczom moim przedstawił się następujący widok.

Przyściśnięci do ściany, jeden i drugi bardzo bladzi, stali obok siebie Maślanka i Frendzel. Przed nimi na tylnych łapach siedziały dwa buldogi Wosia, jeden cały żółty, drugi żółty w białe plamy i zwrócone mając pyski do żydów, nie spuszczały ich z oka. Na pozór nie czyniły im nie złego i zachowywały się całkiem spokojnie. Kiedy jednak Woś drzwi odchylił, wtedy oba psy zwróciły się ku niemu, jakby z zapytaniem, co im nadal czynić wypada. Frendzel, żyd ogromny, jak wół i tłusty, chciał z tego skorzystać i wysunąć się ku drzwiom. Wtedy rzekł Woś półgłosem:

— Pilnuj!

Psy groźnie warknęły na żyda, szczerząc kły.

Żyd stanął jak wryty. Ale spostrzegłszy mnie, zaraz zaczął mówić:

— Ten pan świadek! ten pan świadek! co nas jasny pan dziedzic w pokoju więzi. Zaraz skargę podam. To jest samowolne pozbawianie wolności, to jest gwałt przewidziany prawem...

— Mielez parchu! mówił Woś. Jak chcesz pisać skargę, to masz tam papier na biurku. Idź! proszę cię Frendzelku! Luby Frendzelku, o tam papierek. Idź, pisz! kochanie.

— Jasnie panie! — mówił blady jak papier Maślanka. — jasnie panie... Ja co powiem jasnemu panu. Frendzel chce oddać dwa weksle z jasnej pani podpisem. Obydwa...

— Trzy, nie dwa! Gałgany!

— Niech będzie trzy — niech będzie trzy. Un sze zgadza...

Tu zwrócił się do Frendzla. Buldogi widząc ruch, zaraz warezę zaczęły Maślanka się wyprostował i już bez ruchu mówił do Frendzla:

— Sug Mojsze! Sug Mojsze... sug daj Wort... Wilst de gebe' zurik de Wechseles... Wilst de cofnoncz de ostrzezenie... Sug Mojsze! Sug daj Wort...

Tak mówił Maślanka do Frendzla urywanemi frazesami, a jak tylko słowo wymówił głośnie, albo gest wyraźniejszy uczynił, zaraz buldogi, mianowicie ten z białemi łapami, warezę nań zaczynały. Wtedy przestawał mówić, spoglądał z wielkim strachem na psy, a jak tylko warezę przestawały, zaraz dalej szwargotał...

— Sug Mojsze... i t. d.

FARBIARNIA PRALNIA CHEMICZNA O. R. HEMPEL

w Radomiu

Uprasza niniejszym Szanowną Klijentelę o łaskawe wykupienie towarów, oddanych do farby i prania za następującymi N^o na Starem Mieście z roku 1896 N^o 5, 839, 906, 1331 z roku 1897 N^o 1679, 1702, 1798, 1835, 1871, 2241, 2323, 2434, 2437, 2595, 2599 z roku 1898 N^o 111, 132, 247, 312, 335, 434, 477, 651, 762, 808, 939, 1007, 1043, 1181, 1200 1212, z roku 1899 N^o 1321, 1329, 1641, 1712, 1968, 1995, 2002, 2011, 2048, 2059, 2109, 2123, 2178, 2193, 2233, 2240, 2243, 2273, 2300, 2302, 2318, 2383. Filja ul. Lubelska z roku 1896 N^o 32, 48, 78 z roku 1897 N^o 158, 342, 407, 677, 722, 796, 868, 897. 1014, 1068, 1170, 1222, 1306, 1528, 1564, 1590, 1606, 165, 1689, 1727. 1990 z roku 1898. N^o 2197, 2629, 2652, 2804, 2860, 2911, 3073, 3139, 3243, 3438, 3768, 3818, 3978, 4086, 4159, 4188, z roku 1899 N^o 4290, 4369, 4441, 4603, 4637, 4717, 4769, 4880, 5003, 5039, 5075, 5166, 5266, 5374, 5383, 5494, 5525, 5552, 5566, 5581, 5704, 5864, 5916, 5928, 5939, 5953, 5976, 5984, 6038, 6040, 6052, 6120 Filja Przytyk z roku 1896 za N^o 8, 13, 94 z roku 1897 za N^o 303, 493 z roku 1898 N^o 18, 29, 30 z roku 1899 za N^o 74, 88, 95, 110, 111, 124. Filja Skaryszew N^o 2, 15, 19, 38. Filja Jedlińsk N^o 6, 8, 34, 61. Filja Zwolen N^o 37, 38. Filja Białobrzegi N^o 3, 7, 10. Przy tem mam honor nadmienić, że wobec nawału roboty i braku miejsca, towary przyjęte od roku 1896 do roku 1898, jeżeli w ciągu trzech miesięcy licząc od daty dzisiejszej wykupione nie będą, zmuszony będę takowe złożyć na cele dobroczynne.

189-2

Z uszanowaniem

O. R. Hempel.

FABRYKA

Wyrobow Cementowych „WOŚNIKI” pod Radomiem

poleca na obecny sezon:

Dachówki cementowe kolorowe, ulepszone, najnowsze-go systemu, dające najtańsze i najtrwalsze, a bardzo efektowne pokrycie, przy najniższej składce asekuracji ogniowej.

Posadzki kolorowe.

Trctuary betonowe systemu Deversa po kop. 60 za łokieć □ z ułożeniem.

Schody cementowe, rury kanalizacyjne i inne wyroby.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

185-7

WODY MINERALNE

tegoroczno, świeże, nadeszły z zagranicy do składu

B. Skrzyńskiego

Wydawanie wód tych chorym odbywać się będzie, przez lato, w miejscowym Nowym ogrodzie spacerowym, od dnia 15 Maja b. r. od godziny 6-iej do 9-iej rano.

Zamówienia przyjmuje się w Składzie Aptecznym i Perfumerji, ulica Lubelska róg Warszawskiej.

Uwaga. Tamże sprzedają się wody mineralne sztuczne, własnej fabryki. 206-2

LETNIE MIESZKANIA

w Policznie pod Garbatką są do wynajęcia na lato; mieszkania umeblowane, składające się z 3-ich i 2-ich pokoi, kuchen, werend po rub. 80 i 60. Bliższe szczegóły w Redakcji „Gazety Radomskiej” gdzie przyjmują się także zamówienia. 180-2

LETNIE MIESZKANIA

Są do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia na letnie mieszkanie w oddzielnym domu na Podgajku o 1/2 wiorsty od Przytyka. Miejscowość urocza, ładny park, w bliskości rzeka i duży las sosnowy. Wiadomość na miejscu. 203-2

W Rzuchowie powiat Opatowski do sprzedania

Kareta fabryki Rentla,

POWÓZ WOLANT

wszystkie te ekwipaże są piękne i w bardzo dobrym stanie. Wiadomość na miejscu, lub u Antoniny Zalewskiej Radom ulica Lubelska dom Abramowicza. 204-1

AGENTURA

1-go Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od

ognia po ś p. Augustcie Przemyskim pozostała w rękach Jego Sukeesorów.

Biurowe na dawnym miejscu w domu D-ra Płuzańskiego przy ulicy Lubelskiej. 191-1

3000 rubli do wypożyczenia na 1-szy numer hypoteki miejskiej Pośrednictwo wyłącznie. Wiadomość w redakcji. 202-2

Ważne dla gospodarstw rolnych

Konopczyński & Müller

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Warszawa, Erywańska Nr. 16

Reprezentanci

Towarzystwa ELIZAWETGRADZKIEJ Fabryki Maszyn i Odlewni żelaza

W. A. JASKULSKI w Elizawetgradzie.

Polecają:

Olejarnie dla gospodarstw wiejskich z prasami hydraulicznymi.

Prasy zastosowane do siły ręcznej wytłaczają do 5 pudów nasion na godzinę. Dwóch ludzi wystarcza do obsługi.

Wydajność oleju największa.

Cisnienie na makuch 7,000 pudów.

Makuch ścisły nie kruszący się.

Taniość urządzenia niezwykła.

Kosztorysy i projekty kompletnych urządzeń na żądanie.

211-3

Ważne dla gospodarstw rolnych



SERIE N^o 3.

Zakład

ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypaktorze żebie (haut-relief) z masy mozaikowej, artystycznie polychromowane oraz figur. Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielbne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu. 207-52

Wypożyczam

tanio do czytania: Kraj, Bluszez, Wędrowiec, Tygodnik Ilustrowany, Kolee, Mchę i inne pisma. Biuro nauczycielskie i kantor pism M. Szenk. Lubelska. 140-4

Szukam mieszkania od dnia 1-go Lipca r. b. składającego się z 4-6 pokoi w śródmieściu z oddzielnym lub wspólnym ogrodem. Oferty postręte dla J. R. 179-1

Sklep spożywczy do sprzedania w Radomiu. Wiadomość w sklepie ogrodniczym W-go Dobrzeńckiego.

Towarzystwo Łowickie

przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23. Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55-70

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność m. Radomia i okolic, że w domu W-go Millera przy ul. Wysockiej otworzyłem

Zakład Koszykarski,

podjąwszy się wszelkich robót i reparaacji w zakresie koszykarstwa wchodzących.

Z uszanowaniem Józef Jagielski. 196-2

PISARZ-MAGAZYNIER

kawaler, potrzebny od 1 lipca r. b. do większego majątku. Pensja rub. 120 mieszkanie i stół. Pierwszeństwo otrzymają ci którzy byli w większych gospodarstwach mlecznych. Piśmienne oferty pod lit. ADO poczta Ostrowiec. 212-3

Książeczka żółta za N^o 1696 wydana przez Kasę Pożyczkową Przemysłowców Radomskich na imię Adama Szydłowieckiego zaginęła. 214-1

HANDLOWIEC

młody, energiczny, obeznany z czynnościami kantorowymi poszukuje posady kasjera, magazyniera fabrycznego lub innej odpowiedniej.

Łaskawe operty upraszam nadsyłać do redakcji „Gaz. Rad.” dla „Handlowca”. 209-3

Zarząd Lutni niniejszym zawiadamia swych Pp. Członków, że 7 maja r. b. w lokalu Lutni o godz. 8-iej wieczorem odbędzie nadzwyczajne ogólne zebranie, na którym będzie wybrany Wiceprezes Towarzystwa i balotowani nowi kandydaci. 215-1

W dobrach Policzna p. Garbatką są do sprzedania knurki rasy dużej Lincoln po rb. 10 sztuk na miejscu. 199-2

Do sprzedania pianino o 7 oktawach firmy Zylberski w Warszawie. Oglądać można w Hotelu Europejskim. 200-2